

TYGODNIK



FABRYKA DOMÓW
GOLBALUX
*Postaw na teni dom
w budowie i utrzymaniu*

Dom w 3 dni

Biuro handlowe oddział Koźienice
✉ kozienice@golbalux.pl
☎ **512 - 495 - 193** **domw3dni**

WCHODZISZ W TO?

Mamy podejrzenie, że niejedne brwi uniosą się w górę (lub przeciwnie, ulegną zmarszczeniu), gdy numer ten trafi do dystrybucji. Psie kupki, serio? To jest dla OKA temat na pierwszą stronę, naprawdę? Odpowiadamy uprzejmie: naprawdę. Bo choć to nieco smutne i dość żenujące, to właśnie stosunek do takich spraw mówi zaskakująco wiele o społeczności danego osiedla, miasta, gminy...

Moglibyśmy poświęcić tę stronę, by opisać tu np. ostatnie wyniki finansowe gminy Koźienice, bardzo dobre zresztą - szczególnie na str. 4. Moglibyśmy zmieścić tutaj coś z tematyki kulturalnej, np. któryś z wydarzeń z rocznicy. A może coś z historii, jakiś rocznicowy szkic, jak ten na str. 6? Czemu nie. Tak się jednak składa, że na naszych stronach internetowych, www i FB, żywo komentujecie Państwo nie wyniki finansowe gminy, nie wydarzenia kulturalne czy sportowe i z pewnością nie artykuły historyczne. W ostatnim czasie największy odzew wzbu-

dziła skromna publikacja, zaledwie dwa zdania i dwa zdjęcia, poświęcona właśnie psim kupkom i związanemu z nimi osobliwemu aktowi wandalizmu.

Przypomnijmy: pod koniec listopada w koźienickich szkołach podstawowych nr 1, 2, 3 i 4 oraz w szkole w Świerżach Górnych prowadzona była pod auspicjami gminy Koźienice akcja pod hasłem „Twój Pies. Twoja kupa. WCHODZISZ W TO?”, w ramach której dzieci w wymiarach szkół przygotowywały osadzone na listewkach sylwetki psów w charakterystycznym, zdradzającym złowieszcze zamiary przykucu i opatrzone dobitnym NIE! Sylwetki te następnie zostały rozmieszczone na osiedlowych trawnikach, czyli miejscach, które powinniśmy móc traktować jako teren rekreacyjny, a tymczasem

niejednokrotnie zmuszeni jesteśmy poruszać się po nich - jeśli musimy - jak po istnym polu minowym, w trzeciej dekadzie XXI wieku koncepcja sprzątnięcia po swoich pupilach nie przebiła się jeszcze w wystarczającym stopniu do świadomości społecznej mieszkańców naszej gminy. Już w momencie, gdy burmistrz Piotr Kozłowski poinformował o tej akcji na swojej

stronie Fb, w komentarzach pojawiły się, oprócz wyrazów uznania („Bardzo szczytna akcja”; „Świetny pomysł, brawo”; „Super akcja !! Świetne wykonanie”), pierwsze informacje, że pieski są już gdzieś usuwane lub samowolnie usuwane. „Niestety, niektórym nawet takie rzeczy przeszkadzają” - skomentował burmistrz. I rzeczywiście...

Dzień później, 28 listopada, mieliśmy wątpliwą przyjemność zaimponować na FB w charakterze Fotooczka (są to zazwyczaj sfotografowane przez nas ciekawe miejskie sceny z krótkim komentarzem) zdjęcie, na którym widać przynajmniej kilkanaście psów zgromadzonych na jednym kawałku trawnika w pobliżu Lidla. „To już wiadomo gdzie z Energetyka znikły wszystkie tabliczki” - skomentowała jedna z naszych Czytelniczek. Komentarze w większości i wyrażały rozczarowanie tym, że ktoś potraktował w ten sposób coś pozytywnego i dowcipnego, a w dodatku wykonanego przez dzieci i niezrozumienie po co właściwie coś takiego robić.

No właśnie, po co? Na myśl przychodzi kilka wariantów. Pierwsza to oczywiście, cytujemy „Tu nie ma żadnej myśli przewodniej. Tylko głupota po paru piwach.” - i jest to możliwe. Druga opcja to dotknięty do żywego właściciel psa, który sprzątnięcia po swoim pupilu nie praktykuje i nie życzy sobie, by ktoś mu o tym przypominał. Nasza ulubiona teoria głosi, że dokonała tego osoba, która za długo grała w Pokemony i, widząc psiaki, mimowolnie weszła w tryb „ZBIERZ JE WSZYSTKIE!”. Wreszcie sprawa dość oczywista: infantylny charakter występu wskazuje, że tak brzydki numer zaangażowanym w akcję dzieciom wykręcić mogły... inne dzieci, w ramach osobliwie rozumianego sloganu „Dzieci dzieciom”.



Jest bardzo prawdopodobne, że nigdy nie dowiemy się, co autor miał na myśli, a o sprawie, ze względu na jej błahy charakter, szybko zapomniana. Jest też jednak duża szansa, że wcześniej czy później przypomni nam o niej sytuacja, której nikt chyba w życiu nie uniknie, gdy zdęgowani będziemy usiłowali doczyścić but z dobitnego przypomnienia, że obieg materii w przyrodzie nie ustaje ani na chwilę.

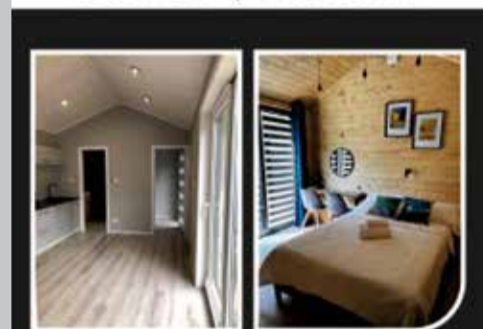
Dziwna to sytuacja. W komentarzach, oprócz wyrazów poparcia dla akcji i potępienia dla złodzieja tabliczek, pojawiają się też (i powtarzają) dość defensywne argumenty, że wszystkiemu winien brak specjalnych koszy, kontrolowane zresztą słusznym spostrzeżeniem, że do tych można wrzucać. Trafiło się nawet oskarżenie o hejt wobec właścicieli psów, bo przecież równie dobrze można postawić tabliczkę „twój katar twoja chustka, twój batonik twój papierek, twoje piwo twoja potłuczona butelka”. Jest w tym pewna doza racji (choć wydaje się, że większość ludzi wolałaby wdepnąć jednak w ową chusteczkę czy batonik), niemniej jest to zarazem podstępny przykład whataboutizmu, czyli reagowania na krytykę wobec jakiegoś stanu rzeczy wskazaniem, że coś innego też jest nie w porządku, bez odniesienia się do wskazanego problemu. Tak, mamy wiele złych zwyczajów. Co więcej: mamy tendencję do tolerowania złych zwyczajów. Gdy kilka lat temu bywaliśmy na zebraniach komitetów osied-

lowych, kilka razy słyszeliśmy jak mieszkańcy zwracają się do obecnej na nich policji z pytaniem o dziwnie duży margines jej tolerancji wobec, będącego jednak wykroczeniem, nieprzetrzymania po swoim psie. Odpowiedzi miały zawsze podobny wymiar i pobrzmiwało w nich coś w rodzaju zażenowania, jakby zajmowanie się kwestią psich kupiek uwłaczało w jakiś sposób powadze munduru, tudzież usłyszeć było można, że policjanci mają na głowie mnóstwo dużo ważniejszych spraw.

I to też jest prawdą. Co jakiś czas do legislacji trafia coś, co w zasadzie powinno być regulowane nie paragrafami i groźbą kary, ale po prostu w ramach zwykłej międzyludzkiej kontroli społecznej. Narzekam, że palenia na przystankach, bo takie rzeczy winny być jednak kwestią zwyczajnej kultury, nie biorąc pod uwagę, że przepis wprowadzono właśnie dlatego, że jednym brakuje tego kultury, a innym odwagi cywilnej, by przy takiej okazji zwrócić komuś obecnemu uwagę. Podobnie jest z tymi nieszczęsnymi psimi kupkami. I tak dobrze, że samo sprzątnięcie po swoim psie, czyli dawanie dobrego przykładu, przestało być już chyba swego rodzaju obciachem, powodem do drwin, daleka jednak droga do tego, by obciachem stało się niesprzątnięcie - a dopiero wtedy będziemy mogli o sobie powiedzieć, że jesteśmy dorośli i oczekiwać, by tak też nas traktowano.



**DOMY MOBILNE
TARASY / ALTANY**



Tel. 604 633 610
e-mail: tikhouse@vp.pl
FB: TIKhouse

SKŁAD OPAŁU

WĘGIEL - PELLET - BRYKIET - DREWNO

Ryczywół, ul. Warszawska 22

515 515 100

USŁUGI GEODEZYJNE
PRZYMUT
mgr. inż. ŁUKASZ SIDERSKI

ul. Konstytucji 3 Maja 43
26-900 Koźienice

TEL. 506 484 220

OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA
**UWAGA! INFORMUJEMY, ŻE W WYPADKU PRZESŁANIA OGŁOSZENIA NA NASZ ADRES
 MAILOWY ogloszenia@tygodnikoko.pl PIERWSZA EDYCJA BĘDZIE BEZPŁATNA**
MOTORYZACJA

- Sprzedam Fiata Pandę, rok prod. 2004, przebieg 138 000 km, stan b.dobry, kolor brązowy. Cena. 6000 zł. **Tel. 785-904-544**
- Sprzedam Mercedes-Benz B200 CDI. Silnik: 2 (140 koni). Rok produkcji: grudzień 2009. Przebieg: 204 000. Cena: 25900 do negocjacji. **Tel. 514-662-879**
- Sprzedam skuter akumulatorowy czterokołowy firmy METEOR, sprawny, mało używany. Cena do uzgodnienia, ok. 2500 zł. **Tel. 660-954-299**
- KUPIĘ STARE MOTOCYKLE A TAKŻE CZĘŚCI I POZOSTAŁOŚCI PO NICH. **TEL. 795-529-520**
- Kupię stare motocykle, motorowery, części. **Tel. 663-999-631**
- Kupię STARE MOTOCYKLE I SAMOCHODY wsk, mz, simson, motorynka itp FIAT, POLONEZ. Ciągniki rolnicze. **Tel. 721 029 688**
- Sprzedam dętkę do ciągnika dużą. **Tel. 668-803-997**

RÓŻNE

- Sprzedam 150 kg ekologicznych, z przydomowego sadu, orzechów włoskich w łupinach, cena 4 zł za kg. Kontakt: Wólka Tyrzyńska B29, **tel. 603-682-978**
- Sprzedam drewno na opał (deski). **Tel. 784-783-757**
- Sprzedam akordeon niemiecki czerwony. **Tel. 784-783-757**
- Sprzedam rozsiewacz do nawozów koszowy do złożenia oraz śrutownik do zboża (mielenie) typ Bąk Z1P. **Tel. 510-937-430, dzwonić po 17.00**
- Sprzedam drewniane bale 90-letnie, cena do uzgodnienia. **Tel. 509-746-204**
- Sprzedam bąka z silnikiem do robienia śrutu, przyczepkę do ciągnika. **Tel. 696-195-067**
- Sprzedam sedes poznański, umywalki z baterią, deski z rozbiórki (drzewo sosna), przecinaki sześciokątnie, duży miś pluszowy. **Tel. 668-803-997**
- Sprzedam drzewo opałowe sosnowe suche dwuletnie porąbane cena 150zł + transport. **Tel. 662-018-044**

- Sprzedam stemple budowlane dł. 2.9m lub inna długość. Mam też drzewo opałowe (gałęzie). Odbiór w Stanisławicach. Cena do uzgodnienia. **Tel. 609-972-576**

- Remonty - malowanie, gładzie, ścianki działowe, sufity podwieszane. Ten. **504-937-715**

- Sprzedam stemple budowlane 3.1 m. 3.5 m. **Tel. 510-611-900**

- Sprzedam rower BMX. Cena do uzgodnienia. **Tel. 606-743-998**

- Sprzedam silnik z reduktorem 1.1. KW, 2 szt., cena do uzgodnienia, **tel. 509 113 924**

- Sprzedam nową lampę tylną (lewą) do VW POLO 9N (okularnik) oraz elektryczne lustro boczne (prawe) z lekko uszkodzoną obudową. Cena za w/w części 100 zł, dodam do kompletu instrukcję obsługi VW POLO 9N. **Tel. 515-687-411.**

- Sprzedam bale z rozbiórki / zmywarkę wolnostojącą Bosch / stolik rozkładany / lodówkę. Cena do uzgodnienia, **tel. 795 - 169 - 522**

- Sprzedam siewnik zbożowy Euro-Masz, nowy. Cena 20 tys. Janików, **Tel. 504-567-332**

NIERUCHOMOŚCI

**Sprzedam tanio mieszkanie 60m², 3-pokojowe, osiedle Energetyk (Kozienice).
 Tel. 500-590-165**

- Sprzedam działkę budowlaną w Chinowie, 2000m². Cena do uzgodnienia. **Tel. 728-789-998**

- Na sprzedaż mieszkanie 2-pokojowe własnościowe (blok), 46m², III piętro, przy ul. Kopernika (Kozienice - Os. Energetyki). Piękny, nowoczesny balkon. Bardzo atrakcyjna lokalizacja - szkoła, przedszkola, apteka, przychodnia, poczta oraz bardzo duża ilość sklepów i marketów. Możliwość sprzedaży z meblowaniem. Cena do uzgodnienia. **Tel. 505-299-275**

- Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi i garażem położone w Holendrach Piotrkowskich 29, trasa Kozienice-Świerże Górne, po pow. 4000 m². Cena do uzgodnienia. Więcej informacji pod nr **tel. 789-385-846**

- Sprzedam 2 ha ziemi ornej w Holendrach Kozienickich. Cena do uzgodnienia. **Tel. 883-240-755**

- Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi o powierzchni 19 Ar. Położone w Ruda 26 koło Kozienic. **Tel. 510-722-133**

- Sprzedam działkę rolno-budowlaną o powierzchni 1,12 ha, (szer. 25 mb), przeznaczoną na zabudowę jednorodziną i zagrodową, poł. w miejsc. Brzoza przy ul. Parcela. Media - wodociąg i światło - w działce. Cena do uzgodnienia. **Tel. 697-001-702**

- Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, 58.9 m², ul. Konarskiego lub zamienię na kawalerkę albo mieszkanie 2-pokojowe do 40 m². Blisko jest szkoła, przedszkole, żłobek, przychodnie lekarskie, sklepy. **Tel. 696-146-200**

- Sprzedam działkę - Janików 1200m², wszystkie media - cena do uzgodnienia. **Kontakt: 504-567-332**

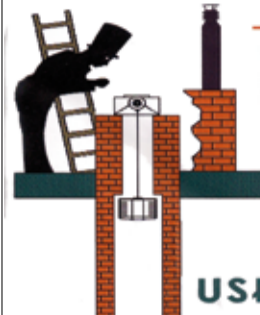
- Sprzedam działki budowlane w Janikowie 1200m². **Tel. 604-181-478 lub 503-124-381**

PRACA

**Korepetycje z matematyki (szkoła podstawowa i średnia)
 Dojeżdżam na terenie Kozienic, Radomia, Pionek...
 Tel. 798-643-891**

TOWARZYSKIE

- Mężczyzna lat 50 - auto, mieszkanie w Świerżach Górnych, bez nałogów. mwolski1@onet.pl. **Tel. 5066-426-44 lub 510-640-904**
- Facet 50 lat pozna kobietę z Kozienic i okolic. Proszę o SMS-y. **Tel. 508-615-325**
- Kawaler bez nałogów z okolic Kozienic, niezależny finansowo, 50 lat, pozna Panią w wieku około 40-45 lat. **Tel. 531-743-301**

FREZOWANIE KOMINÓW
POWIĘKSZANIE PRZEKROJU KOMINA

MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
REMONTY KOMINÓW
KOMPLEKSOWE USŁUGI KOMINIARSKIE
tel. 505-568-184
NIE CZEKAJ ZADZWOŃ!
"ZŁOM-POL"
SKUP ZŁOMU STALOWEGO I METALI KOLOROWYCH
**KOZIENICE Ważymy na wagach elektronicznych
 Ul. Dolna 10 **tel. 603 166 601**
 (Baza SKR)**
Zapraszamy: **Możliwość odbioru !!!
 pn.-pt. 8-17, sob. 8-14**

**Sprzedam WITRYNA CUKIERNICZA CHŁODNICZA IGLOO MARTA
 Tel. 512 495 193**


POLSKA CEGŁA Żytkowice
zatrudni bez kwalifikacji i doświadczenia:
- pracowników do pracy przy paletowaniu cegły
- pracowników do pracy na hali produkcyjnej
Tel. kontaktowy 600 030 838
ROWERY JESZCZE NIE ODJEŹDZAJĄ

Muzeum Regionalne w Kozienicach im. prof. Tomasza Mikockiego informuje (podkreślając, że poinformować o tym jest mu miło), że wystawa „Rowerowe historie”, która miała potrwać do końca listopada, finalnie zostaje z nami do końca ferii zimowych czyli do końca stycznia! Rowery będzie można obejrzeć też podczas IV Kiermaszu Świątecznego, w dniu 8 grudnia.

Na ekspozycji zgromadzono 51 zabytkowych konstrukcji oraz setki pamiątek kolarskich - plakaty, zdjęcia, puchary, dyplomy, koszulki, części do jednośladów, publikacje...



Wydawca:
 Firma Kordas E. Kordas
 26-900 Kozienice, ul. Konstytucji 3 Maja 3
Biuro redakcji:
 26-900 Kozienice, ul. Konstytucji 3 Maja 3
redakcja@tygodnikoko.pl

Biuro ogłoszeń i reklamy: 512 495 193,
reklama@tygodnikoko.pl

Redaguje zespół:
Redaktor naczelny: Edmund Kordas
Skład i łamanie: SK@

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania nadesłanych tekstów, nie zwraca materiałów niezamówionych oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Reklamodawca ponosi wyłączną odpowiedzialność za treść materiałów, a w szczególności za poprawność i zgodność z prawem, plików tekstowych i graficznych, dostarczonych celem umieszczenia w reklamie/ogłoszeniu. Pełny tekst regulaminu na stronie tygodnika: www.tygodnikoko.pl.

www.tygodnikoko.pl

Kolejne wydanie 21 grudnia

„Szansa na sukces” - droga do sukcesu?

Oliwier Dębiński, z którym wywiad opublikowaliśmy w numerze 10/2023 przy okazji premiery jego debiutanckiego singla, pojawił się ostatnio na tysiącach ekranów w domach Polaków jako uczestnik programu „Szansa na sukces”, odcinka z piosenkami napisanymi przez Sławomira Sokołowskiego, czyli autora utworów takich jak „Daj mi tę noc”, „Kroplą deszczu”, „Kolorowe sny” czy „Color of your life” - to tę właśnie ostatnią piosenkę, eurowizyjny przebój Michała Szpaka, wykonał Oliwier w programie.

Tygodnik OKO: Czym jest dla Ciebie Szansa Na Sukces? Można to rozumieć dwojako, ale na razie przyjmijmy, że chodzi o tak zatytułowany program telewizyjny...

Oliwier Dębiński: To tak naprawdę program, który oglądam co tydzień, śledzę zresztą wiele takich muzycznych produkcji. W tym przypadku z tego oglądania zrodziła się przygoda, i to bardzo fajna, także ze względu na to, jakich poznałem wspaniałych ludzi, a ludzi poznaje się przy takiej okazji bardzo łatwo, bo łączy nas miłość do muzyki.

Czyli nie stajecie naprzeciw siebie jako konkurencji, tylko raczej jesteście razem?

Tak, mieliśmy tak zgraną w grupie, że u nas nie było konkurencji. Z niektórymi uczestnikami ciągle jesteście w kontakcie, bo takie programy pomagają też artystom nawiązywać wzajemne kontakty. Może z czasem wyjdą z tego jakieś kolaboracje? Mam nadzieję!

No i jest to też, nie ukrywamy, forma promocji. Internet ma niby lada chwila zastąpić telewizję, ale gdy Twój singiel „Moknę” po pół roku ma YouTube ma w dniu, gdy rozmawiamy,

41 tys. wyświetleń...

Tak, około 4 tysiące doszło już po programie.

...no właśnie, tymczasem telewizyjna emisja „Szansy na sukces” to jest kilkaset tysięcy widzów.

To fakt. Tym bardziej, że mój występ został później udostępniony na stronie FB Bądźmy Razem. TVP (@BądźmyRazem). Internet i telewizja chyba się tutaj uzupełniają. Liczę też oczywiście po cichy

Opowiedz może jak w ogóle trafiłeś do tego programu i jak odnalazłeś się w studio.

W wakacje pojechałem na casting. Zapoznałem się wtedy z kilkoma osobami, nawiązaliśmy między sobą kontakty, no i kiedy potem pisałem na grupie na FB czy już się dostał, ludzie cieszyli się, że „do mnie dziś dzwonił” - a do mnie nikt nie dzwonił. Wreszcie we wrześniu siedzę sobie w domu, a było to już 2 miesiące po przesłuchaniach, i nagle dzwoni telefon z zapytaniem, czy chciałbym wystąpić w programie „Szansa na sukces”, w odcinku z piosenkami pana Sławomira Sokołowskiego.

Domyślam się, że nie zastanawiałaś się długo nad odpowiedzią.

No nie, zgodziłem się z miejsca, ale potem byłem w takim szoku, że zacząłem skakać z radości po całym domu. Cieszę się bardzo, że do studia mogłem pojechać ze swoją Mamą, moją przyjaciółką Natalią „Nejti Wilczek”, która jest od zawsze moją towarzyszką podróży przez muzykę, oraz jej Mamą, która nas tam wszystkich zawiozła swoim samochodem.

Rodzinnie!

Pewnie, bo my w ogóle jesteśmy jak rodzina. I chyba dzięki temu wsparciu, rodzinnemu charakterowi publiczności - do studia wchodziło tylko bliscy występujących - i fajnym ludziom, o których na początku powiedziałem, atmosfera przed występem była tak rozluźniająca, że w ogóle się nim nie stresowałem.

A jak wyglądało Twoje przygotowanie do niego? Podobnie, jak np. do koncertów, których tak wiele już zagrałeś?

Trochę inaczej. Nagrania miałem o 7 rano, a wiadomo, że głos jest inaczej rozśpiewany rano, a inaczej wieczorem. Ja zawsze,



przed każdym występem, staram się rozśpiewać, ale przed tym czułem, że muszę poświęcić temu więcej uwagi. Z Kozienciem musiałem wyjechać o 5 rano, więc właściwie przez całe te 2 godziny, całą drogę do Warszawy, śpiewałem.

Czekaj... mówisz, że jechaliście tak sobie rodzinnie we czwórkę samochodem, a Ty przez ten cały śpiewałeś? Co za piękna scena!

[śmiech] No tak, tak było.

Ile razy słuchałeś nagrania swojego występu, analizowałeś je?

To znaczy... jak leciał odcinek, to go sobie nagrałem i potem obejrzałem, ale dla mnie to jest coś, co było, było fajne, na pewno nie żałuję tej przygody... ale

specjalnie tego teraz nie analizuję, idę dalej. Jest jeszcze wiele do zaśpiewania.

No właśnie opowiedz więcej o swoich innych projektach. Wiem, że śpiewasz w zespole ZackoLucky.

Tak, ZackoLucky gra w składzie: Mikołaj Wójcik, Piotr Chałdaś, Patryk Marut, Tobiasz Turbak, Kacper Smolarczyk, Samuel Ćwiek, no i ja. Gramy głównie kawałki skoczne, z lat 80. i 90., takie, na które ludzie reagują, przy których chcą się bawić. Mamy przygotowany repertuar i czekamy na najbliższy koncert, a w planach nagranie singla, który będzie naszym utworem autorskim.

rozmawiał KoAl

COŚ Z MOJEGO ŻYCIA I ŚWIATA

Zkozienickim muzykiem ukrywającym się pod imieniem Drømmefanger rozmawialiśmy o jego black metalowo-eksperymentalnym projekcie Unelmia w maju tego roku. W wywiadzie znalazła się wtedy zapowiedź debiutanckiej EP... co właśnie się ziszcilo. 29 listopada mini-album zatytułowany „Przedwiosna” pojawił się w Internecie, a za chwilę dostępne będą także płyty CD, uznaliśmy więc za zasadne, by zamienić kilka słów po raz kolejny....

OKO: Zacznijmy od wyjaśnienia pewnych okoliczności kalendarzowo-meteorologicznych: EP nosi tytuł „Przedwiosna”, a tymczasem wychodzi na początku zimy...

Drømmefanger: W sumie trochę przed, bo ta kalendarzowa zaczyna się dopiero 22 grudnia, ale tak się po prostu złożyło, że właśnie teraz wszystko mi się zgrało, żeby ją wydać. Wersja cyfrowa jest już w Internecie, fizyczna na CD pojawi się za moment, czyli prawdopodobnie za tydzień-dwa.

Tę płytę będzie można gdzieś zdobyć?

Jeśli komuś spodoba się to, co usłyszy w sieci, zawsze może napisać wiadomość na YT czy Facebooku Unelmii. Możliwość bezpośredniego zakupu pojawi się też na pewno na platformie bandcamp. Przygotowuję również koszulki z nowym projektem, będzie to białe logo Unelmii na czarnej koszulce lub czarne na białej.

Jak na razie wygląda przyjęcie płyty? Komentarze są chyba, z tego co widzę, przychylnie, utwory były też prezentowane w radiu Radiu Bon Ton...

Rzeczywiście, to przyjęcie to jest dobre, właśnie w komentarzach pod opublikowanymi utworami pojawiły się pytania m.in. o koszulki i dlatego też one powstają. Były też prośby, żeby Unelmia zaistniała na Spotify - pracujemy

nad tym. Platform z muzyką jest wiele, ludzie preferują różne, a są przecież i tacy, którzy nie chcą streamować i wolą - jak ja sam - po staroświecku wrzucić sobie kawałki do Winampa.

No to pliki kupić sobie może właśnie na bandcampie! Teraz opowiedz o ludziach, którzy Ci pomogli. Ty jesteś głównym kompozytorem swojej muzyki i powiedzmy dyrektorem muzycznym projektu, ale przecież w tych utworach słychać talenty większej liczby osób.

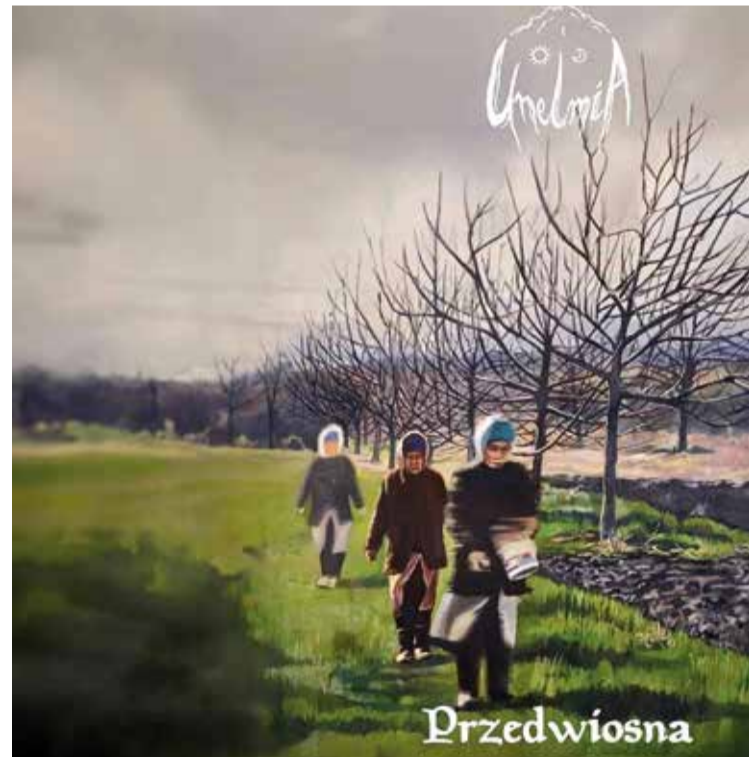
Ogromne ukłony kieruję przede wszystkim w stronę mojego kolegi Czeskiego, który płytę wyprodukował, zmiksował i zmastrował, zaprogramował perkusję, a także nagrał niektóre wokale czyste i wszystkie growlowane oraz zagrał na paru dodatkowych instrumentach. Bez jego wiedzy i zaangażowania EP-ka nie brzmiałaby tak dobrze, bo w zakresie mixu i masteringu nie mam aż tak dużej wiedzy jak on. Dzięki niemu moje pomysły, gitary i całe utwory brzmią właśnie tak, jak chciałem. Przy okazji wiele się od niego, jeśli chodzi produkcję muzyki, uczę. Siedzi w tym już ponad 4 lata i bardzo podziwiam to, do czego dotąd doszedł.

Jeśli chodzi o muzyków gościnnie, którzy pojawiają się w poszczególnych utworach, to są to Maja Koterba, która zaśpiewała w utworze „Wiecha”, o czym mó-

wiłem w poprzednim wywiadzie [Tygodnik OKO nr 9/2023] oraz Kamil Kiliański, wokalista z Lublina, którego podobnie jak Maję znalazłem przez ogłoszenie na FB, a który śpiewa refren w utworze „Snydygnacje”. Obraz, który jest na okładce, namalowała z kolei moja siostra cioteczna, Karolina Chorążka-Paluch, dyplomowana malarka po ASP.

Czyje są teksty i o czym opowiadają?

Teksty są moje, jedynie w utworze „Wiecha” pojawiają się dwa fragmenty z polskiej poezji, Micińskiego i Konopnickiej. Po fakcie zauważyłem, że wyszło mi to tak, że album jest podzielony na dwie części. Pierwsze dwa utwory, „Przedwiosna” i „Wiecha” opisują bardziej mój stosunek i szacunek do przyrody, natury, drugie dwa natomiast, „Snydygnacje” i „Szczerbata łyżka”, są mroczniejsze i dotyczą raczej mojego życia osobistego, bo są tam wspomniane osoby, dziadek i kuzyn, które wiele dla mnie znaczą i znaczą, a których już na tym świecie nie ma. Dlatego, według mnie, może to być album nie dla każdego, bo jeśli ktoś np. lubi tematykę w rodzaju szerzej ujętych problemów świata, to tutaj tego nie znajdzie, to jest raczej osobista opowieść, coś z mojego życia i mojego świata. Dużo jest tu moich wspomnień, więc traktuję tę EP dość osobiście.



Skoro teksty są tak osobiste, a nie Ty je wykonujesz - podoba Ci się interpretacja Czeskiego?

Tak, tym bardziej, że ogólnie podoba mi się jego growl, a w momentach, gdzie mowa jest np. o śmierci mojego dziadka, on te emocje dobitnie z siebie wyrzucił, dał z siebie wszystko. Te emocje są moje, ale gdy opowiedziałem mu, o czym są te historie, mógł porównać to sobie ze swoimi doświadczeniami, bo raczej każdy kogoś w życiu stracił, i wyrazić te moje uczucia jak swoje.

Co wydarzy się dalej?

Jak powiedziałem - wkrótce pojawią się fizyczne płyty, potem koszulki. Jest też taki pomysł, że jak jest teraz na YouTube dostępny nowy utwór „Gąszcz”, tak chcielibyśmy na jego podstawie czy w po-

dobnym klimacie zrobić z Czeskim jeszcze trzy kawałki i wydać to jako kolejną EP. Do 20 minut muzyki, gdzie kawałki będą właśnie takie, jak „Gąszcz”, czyli bardziej surowe utwory, w klimacie wczesnego Darkthrone. Taki był koncept, żeby pierwsza EP, która właśnie wyszła, była bardziej spokojna, atmosferyczna, a druga trafiła do lubiących klasyczny, surowy black metal. Gdy to się uda, zaczniemy już prace nad pełnowymiarowym albumem, na którym znajdą się, na pewno jakieś kawałki z „Przedwiosny”, ale przede wszystkim utwory nowe.

rozmawiał AIKO

Namiary na projekt:
unelmia1.bandcamp.com
facebook.com/unelmiavantgarde
youtube.com/@unelmia8479

to jest właściwy tor. Umowa dotacyjna podpisana

45 mln zł – taką kwotą Samorząd Województwa Mazowieckiego dofinansuje budowę odcinka linii kolejowej, która połączy Koźienice z Warszawą. Umowa dotacyjna została podpisana przez Marszałka Adama Struzika, Wicemarszałka Rafała Rajkowskiego oraz Burmistrza Koźienic Piotr Kozłowski i Skarbnika Gminy Monikę Makulec – Sobota, we wtorek 5 grudnia br., w Urzędzie Marszałkowskim w Warszawie.

Zgodnie z podpisaną umową Samorząd Województwa Mazowieckiego przekazuje Gminie Koźienice, liderowi projektu, 45 mln zł w formie dotacji. Środki będą przekazywane w latach 2026–2028. W uroczystym podpisaniu umowy na dofinansowanie budowy linii kolejowej udział wzięli także wójt gminy Głowaczów Hubert Czubaj oraz radni sejmiku województwa mazowieckiego Leszek Przybytniak i Tomasz Śmietanka.

- *Bardzo ważne wydarzenie. Ta dotacja w wysokości 45 mln zł, jest najwyższą dotacją w historii Gminy Koźienice otrzymaną od Samorządu Województwa Mazowieckiego. Istotne wsparcie, bo to bardzo ważny projekt dla Koźienic, inwestycja bardzo droga, która musi mieć solidne fundamenty finansowe. Dotychczas otrzymaliśmy 85% z funduszy rządowych, a teraz prawie 15% kosztów inwestycji - czyli niemalże cały wkład własny samorządu - od strony Samorządu Wo-*

jewództwa Mazowieckiego, za co jestem bardzo wdzięczny - przekazuje burmistrz Piotr Kozłowski i dodaje - Serdecznie dziękuję Panom Marszałkom za tę decyzję, szczególnie Panu Marszałkowi Rafałowi Rajkowskiemu za osobiste zaangażowanie, wszystkim Radnym Sejmiku, a także naszemu partnerowi Gminie Głowaczów. Wspólnie robimy naprawdę wielką sprawę dla gminy, regionu i przede wszystkim dla mieszkańców.

Gmina Koźienice jest liderem projektu „Kolej w Koźienicach – likwidacja regionalnego wykluczenia komunikacyjnego”. Partnerem projektu jest również Gmina Głowaczów, przez którą ma przebiegać trasa kolei. Obie gminy wystąpiły do Zarządu Województwa Mazowieckiego z wnioskiem o wsparcie finansowe inwestycji. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie. Jak zaznacza marszałek Adam Struzik, to bardzo ambitny i potrzebny projekt, który zmieni komunikacyjne oblicze regionu



radomskiego i znacznie polepszy komfort podróżowania z i do Koźienic.

- *To jeden z czterech mazowieckich projektów linii kolejowych, które zostały zakwalifikowane do programu Kolej Plus. Chcemy wesprzeć i tę inwestycję niebagatelną kwotą 45 mln zł. To ogromna szansa na rozwój dla miasta i okolic - dodaje marszałek.*

Kolej w Koźienicach jest tematem, który od lat rozbrzmiewa w debacie społecznej. Budowa linii kolejowej będzie oznaczała lepszy i szybszy dojazd do Warszawy, ale także nowe możliwości rozwojowe dla gminy i powiatu. Zgodnie ze studium planistycznym-prognostycznym linia kolejowa łącząca Koźienice z Dobieszynem będzie miała 23,5 km długości. Połączy ona linię kolejową nr 77

(Janików–Świerże Górne) z linią nr 8 (Warszawa–Radom). Dokument zakłada budowę 5 punktów obsługi pasażerskiej, budowę 2 mostów kolejowych oraz usunięcie 23 kolizji z drogami. Linia będzie jednotorowa i zelektryfikowana. Zgodnie z harmonogramem do końca 2025 roku powstanie projekt, a pierwszy pociąg z Koźienic do Warszawy ma pojechać w roku 2029.

Kondycja finansowa Gminy Koźienice

Sytuacja finansowa jednostek samorządu terytorialnego jest przedmiotem wielu badań i analiz. Ekonomiści, bazując na ogólnodostępnych budżetach, co roku przygotowują obszerne zestawienia w tym temacie. Wynikami zainteresowana jest również opinia publiczna – nic dziwnego, bowiem dobrze prowadzona gospodarka finansowa jest jednym z głównych czynników, które wpływają na możliwości rozwojowe samorządów, a tym samym życie mieszkańców.

Jedne z takich danych, opublikowano w formie rankingu w Piśmie Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. Przedmiotem oceny był budżet operacyjny JST, a dokładnie nadwyżka operacyjna, która stanowi jeden z najistotniejszych wskaźników kondycji finansowej i pokazuje czy jednostka samorządu terytorialnego jest w stanie pokryć wydatki bieżące dochodami bieżącymi. Co ciekawe, w rankingu porównano stan finansów w latach 2017-2019 do lat 2020-2022, co w praktyce przełożyło się na porównanie budżetów samorządów na przełomie dwóch kadencji. Wyniki są bardzo korzystne dla Gminy Koźienice. Samorząd na przestrzeni czterech lat odnotował awans o 20. miejsc (z 28 na 8), zajmując tym samym 1. miejsce, w swojej kategorii, w województwie mazowieckim.

- *Budżet Gminy Koźienice jest prorozwojowy. Prowadzimy przemyślaną politykę finansową, co również potwierdza 8. miejsce w „Rankingu samorządów z najlepszą nadwyżką operacyjną budżetu w latach 2020-2022 per capita”. Jest to powód do zadowolenia, zwłaszcza, że odnotowaliśmy awans o 20. miejsc i jak pokazuje ranking jesteśmy obecnie pierwszą gminą województwa mazowieckiego – mówi burmistrz Piotr Kozłowski i dodaje – Nadwyżkę operacyjną wypracowuje się dwutorowo, tj. poprzez minimalizowanie wydatków bieżących i dbałość o wzrost dochodów. Co ważne wysokość nadwyżki silnie kore-*

luje z możliwościami inwestycyjnymi gminy. Im większa nadwyżka zostaje po zaspokojeniu bieżących potrzeb wydatkowych, tym więcej środków można przeznaczyć na nowe przedsięwzięcia. Dzięki wypracowanym wynikom finansowym, przy dużej skuteczności pozyskiwania środków zewnętrznych, podejmujemy wyzwania inwestycyjne, w skali znacznie przekraczającej wcześniejsze działania gminy.

Słowa burmistrza Koźienic znajdują potwierdzenie w kolejnym, niezależnym rankingu, pt. „Wydatki inwestycyjne samorządów” opublikowanym również we „Wspólnocie”. Ranking ten jest najważniejszym corocznym zestawieniem prezentującym aktywność inwestycyjną samorządów. Zgodnie z przedstawionymi w nim danymi, Gmina Koźienice, na przestrzeni 5 lat, odnotowała awans z miejsca 66. na 38.

- *Awans o blisko 30. miejsc i to w rankingu, gdzie oceniany jest poziom realizowanych inwestycji jest prawdziwym powodem do dumy. Skala i rodzaj realizowanych przez nas przedsięwzięć były już wielokrotnie dostrzegane na rynku ogólnopolskim, teraz dochodzą twarde dane zestawione przez naukowców – mówi burmistrz i dodaje - Analizując zestawienie zauważamy, że w województwie mazowieckim, jesteśmy szóstą gminą pod względem średnich wydatków majątkowych przypadających na jednego mieszkańca i trzecią w której nastąpił awans. Warto*

dodać, że omawiany ranking nie obejmuje roku 2023, a to właśnie teraz mamy rekordowe w historii wydatki majątkowe, co dobrze zwiastuje na kolejne lata.

Powszechnie wiadomo, że ostatni czas dla wszystkich był szczególnie trudny. Pandemia, wojna na Ukrainie, nowe wyzwania i obowiązki, a przy tym rosnące koszty i utrudnienia w funkcjonowaniu gospodarki. Przy tak niekorzystnych czynnikach zewnętrznych, utrzymanie w rzędach finansów samorządu,



a jednocześnie nadanie wysokiego tempa inwestycyjnego wymagało dobrego zarządzania. Gmina Koźienice rozwija się w sposób

zrównoważony, jak widać zrównoważone są również finanse – taki zestaw pozwala, by z optymizmem spoglądać w przyszłość.



IV KOZIENICKI KIERMASZ

ŚWIĄTECZNY



8.12.2023r.

w godz. 17.00-19.00

plac przed Urzędem Miejskim w Kozienicach
na terenie Zespołu Pałacowo-Parkowego



Akcje towarzyszące:

- gotowanie z Klaudią Budny
- Karuzela Wenecka
- Teatr Uliczny

zapraszamy na świąteczne stoiska z możliwością zakupu:
ozdób, dekoracji i wyrobów rękodzielniczych
potraw świątecznych i regionalnych

ORGANIZATOR:



Kozienice
idealne na szczęście

PARTNERZY:



STAN WOJENNY W POLSCE

Gen. Wojciech Jaruzelski 13 grudnia 1981 r. o północy, wypowiedział wojnę przeciwko własnemu narodowi, wprowadzając stan wojenny na terytorium całego kraju.

Decyzja o jego wprowadzeniu została zaakceptowana przez Biuro Polityczne KC PZPR 5 grudnia 1981 r.

Dokładny dzień ustalono w nocy dnia z 8 na 9 grudnia 1981 r. w trakcie spotkania w Warszawie z gen. Wiktorem Kulikowem - naczelnym dowódcą wojsk Układu Warszawskiego.

Stan wojenny trwał do 22 lipca 1983 roku. Jego głównym zadaniem była likwidacja Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”, w celu obrony władzy komunistycznej w Polsce.

NSZZ „Solidarność” to 10 mln demokratyczny ruch społeczny, który powstał w 1980 r. na zasadzie buntu społecznego wobec totalitarnej władzy w Polsce. W swoim programie obok postulatów socjalnych stawiał daleko idące żądania demokratyzacji kraju. Przewodniczącym ruchu był robotnik, elektryk Stocznicy Gdańskiej Lech Wałęsa, który miał duże poparcie społeczne.

Jeszcze w nocy na ulice wprowadzone zostały, czołgi, wozy bojowe, samochody, wojsko, milicja. Wojsko weszło do zakładów pracy, pogotowia ratunkowego, straży pożarnej i innych instytucji państwowych. Najważniejsze zakłady zostały zmilitaryzowane kierowane przez ponad 8 tysięcy komisarzy wojskowych. W celu uzupełnienia kadr zwierzbowano byłych funkcjonariuszy SB i MO będących na emeryturze oraz wszystkie pozostałe służby mundurowe.

Kontroli poddane zostały: telewizja, radio, korespondencje, prasa. Pozbawienie korzystania z telefonów utrudniało wzywanie straży pożarnej i pogotowia ratunkowego. Wprowadzona została godzina milicyjna od 22 do 6 rano, a na wyjazdy poza miejsce zamieszkania potrzebna była przepustka. Korespondencję poddano cenzurze. W moim przypadku otrzymywane przeze mnie listy podczas internowania były nie do odczytania. Części zdań jak i wyrazy były wycinane, listy wyglądały jak ser szwajcarski.

O wprowadzeniu stanu wojennego społeczeństwo dowiedziało się dopiero w radio o godz. 6.00. Te sześć godzin opóźnienia potrzebne było na przeprowadzenie aresztowań jak największej liczby działaczy opozycji oraz opanowania centrali telefonicznych. Główną rolę w penetracji środowiska „Solidarność”, w celu wytypowaniu aresztowanych, odegrała ponad 24 tysięczna armia funkcjonariuszy SB oraz około 90 tys. Tajnych Współpracowników. Aresztowania przeprowadzali funkcjonariusze SB przy wsparciu MO, ZOMO i ORMO.

W moim przypadku przyszło mnie aresztować 4 funkcjonariuszy UB o godz. 1:25. Było to podczas organizowanego mojego przyjęcia ślubnego. Poprosili o dowód osobisty i powiedzieli: abym udał się z nimi na Komendę MO w celu przesłuchania. Odmówiłem mówiąc: o tej godzinie... Goście weselni ostro stanęli w mojej obronie, doszło do przepychanek. Wykorzystując tę sytuację, wycofałem się do kuchni, gdzie wyskakując przez okno uciekłem, ukrywając się u kolegi w sąsiednim bloku.



Wiem, że podczas aresztowań niejednokrotnie wyważano drzwi, które dokonywano na oczach rodzin, płaczących dzieci. Były to tragiczne przeżycia. Aresztowanych przewożono do komisariatów MO umieszczając ich w przepełnionych pomieszczeniach. Aby potem rozwozić po ośrodkach internowania. W celach propagandowych często w telewizji pokazywano, że internowani przebywali w hotelach. Co było nieprawdą, były to więzienia o wysokich rygorach.

Ogółem, w okresie trwania stanu wojennego, zostało internowanych ok. 10 tys. osób, w tym ok. 300 kobiet, w 49 ośrodkach na terenie całego kraju. W tym znajdowali się krajowi i regionalni przywódcy „Solidarność”, doradcy, członkowie komisji zakładowych, działacze opozycji demokratycznej oraz intelektualni związani z „Solidarnością”.

Głównym twórcą wprowadzenia stanu wojennego był gen. Jaruzelski, który poczawszy od

1945 r., wspólnie z innymi polskimi komunistami, przy pomocy radzieckiego NKWD budowali w Polsce sowiecką dyktaturę. Jaruzelski robił karierę wojskową, zdobywając coraz to wyższe stopnie wojskowe, a także stanowiska państwowe. Tworzył propagandę, jednocześnie w nią wierzył. Oderwany był całkowicie od rzeczywistości. Kiedyś poprosił swojego ochroniarza by kupił mu kaszę. Dowiedziawszy się, że nabył ją w specjalnym sklepie dla władz, był zdziwiony. Ochroniarz wytłumaczył mu, że w normalnych sklepach jej nie ma, bo ludzie w nich wszystko wykupują. Jak widać żył w zamkniętej enklawie. Nie wiedział jak żyje społeczeństwo. Dalekim był od normalnego życia Polaków, którego nie znał.

W sklepach brak było podstawowych produktów konsumpcyjnym. Jedynie można było je kupić na kartki lub na czarnym rynku po zawyżonych cenach. Jedynym towarem którego nie

brakowało był ocet, który przez lata był głównym symbolem polskiej władzy.

Centralnie sterowana gospodarka była niewydolna. Nawarstwiały się problemy z zaopatrzeniem rynku w podstawowe artykuły życia codziennego. Często masowo dodruk pieniądza, za czym szły podwyżki cen. Rząd nie mógł opanować tej sytuacji. By zmniejszyć lukę w handlu zagranicznym i sfinansować import, ratowano się eksportem żywności, np. w 1980 r. eksport mięsa wzrósł o 30%.

Zamiast szukać rozwiązań za pomocą dialogu społeczno-gen. Jaruzelski postanowił wprowadzić stan wojenny, co zrobił perfekcyjnie, ale nie miał żadnego planu na przyszłość. Niewydolna gospodarka powodowała pogłębiającą się zapaść gospodarczą. Jedynie na Kremlu byli mu wdzięczni, że wykonał dobrą za nich robotę. Całe szczęście, że się nie zgodził, gdy Rosjanie namawiali go

i to pomyśleć w latach 80-tych, do wprowadzenia w Polsce kołchozów.

Podczas internowania spotkałem parę osób, którzy z działalnością w „Solidarność” nie mieli bezpośrednio nic wspólnego. Urząd Bezpieczeństwa, a po jego przekształceniu Służba Bezpieczeństwa, była jedną z najważniejszych organów władzy totalitarnej, służącej do penetracji społeczeństwa, przez szeroko rozwiniętą agencję i konfidentów. Praktycznie źródłem zainteresowania mógł być każdy, któremu mogła być założonateczka osobowa. Tu nie obowiązywało żadne prawo, nie można było się bronić.

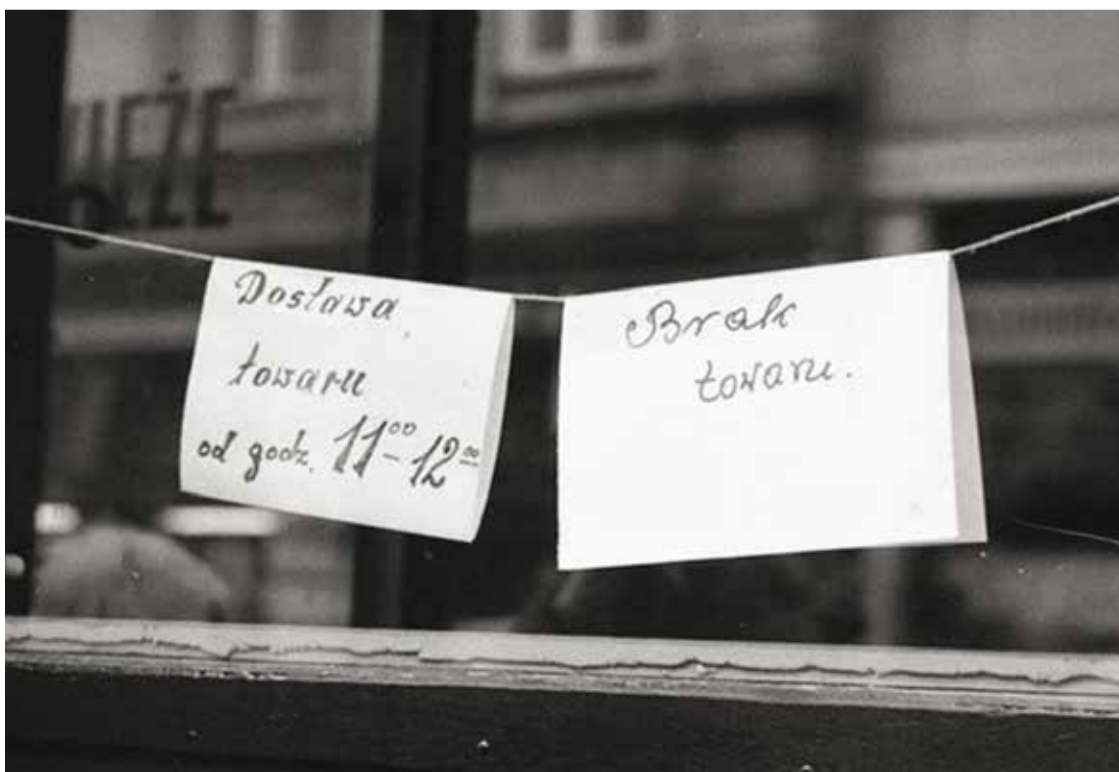
Oto jeden z przykładów: Internowano nauczyciela historii, który kilka dni wcześniej przeszedł na emeryturę. Przebywał razem ze mną w celi w więzieniu w Strzelcach Opolskich. SB postawiła mu zarzut działalności szpiegowskiej. Kiedy wezwany na przesłuchanie przez Funkcjonariusza SB, dowiedział się, że od 1956 r. została założona na niego Teczka Operacyjna w związku z artykułem do ogłoszonego przez jedną z gazet Konkursu „Moje przeżycia – Poznań 56”. Kiedy podczas przesłuchania powiedział, że to było przecież legalne. Dostał odpowiedź: - To tylko Panu tak się wydaje. Funkcjonariusz z dwóch grubych teczek wyjmował po kolei nagromadzoną przez ponad 25 lat korespondencję. Były to jego listy, pocztówki, które wysyłał i dostawał od swoich byłych uczniów, mieszkających za granicą. Na stole leżało jego porozkręcane małe radio i to niejako za pomocą takiego sprzętu oraz prowadzonej korespondencji oskarżano go o działalność szpiegowską. Nie wiem jak zakończyła się ta sprawa, gdyż zostaliśmy rozdzieleni i rozwiezieni po różnych ośrodkach odosobnienia. Mnie wywieziono do ośrodka w Uhercach. Przykład ten świadczy, że nikt wtedy nie mógł czuć się bezpiecznie.

Stan wojenny zmusił do wyjazdu z kraju wartościowych ludzi, którzy mogli pracować dla dobra kraju. Doprowadził do śmierci około 100 osób, za co nikt nigdy nie został rozliczony. Społeczeństwo utraciło wiarę w lepszą przyszłość. Centralne planowanie gospodarki było pełne patologii, dlatego dalsze działania w kierunku jakiegokolwiek rozwoju nie miały żadnego rynkowego uzasadnienia.

Stan wojenny przedłużył agonię rządów komunistycznych o osiem lat.

Dzięki jednak dużej determinacji społeczeństwa polskiego w 1989 r. narodziła się III Rzeczpospolita – wolna i niepodległa Polska.

Internowany w czasie stanu wojennego w Polsce
Marian Śledź



O DWÓCH TAKICH, CO DOSZLI DO WNIOSKU, ŻE PIŁKA JEST OKRĄGŁA

O tym, że mamy w krajowym dziennikarstwie sportowym „swojego człowieka” zainteresowani wiedzą od dawna. Dla nas, Tygodnika OKO, Emil Kopański, członek sztabu medialnego PZPN, jest „swój” podwójnie: po pierwsze jako kozieniczanie, po drugie zaś jako wieloletni współpracownik naszego pisma, w którym zdobywał pierwsze dziennikarskie szlify. Niezmiernie zaintrygowała nas zatem informacja, że właśnie z Emilem rozmawiać będzie w ramach panelu sportowego Konferencji Media Student 2023 inny pochodzący z Kozienic młody dziennikarz, redaktor Niezależnego Miesięcznika Studentów „Magiel”, Łukasz Wójtowicz.

Łukasza Wójtowicza kojarzyć możecie Państwo z naszych łamów, m.in. z relacji z cyklicznej imprezy „Kozienice Śpiewają”, gdzie czarował swoją ekspresją i melodyjnym głosem. Okazuje się, że doskonale robi z niego użytek także w kontekście dziennikarskim, doskonale radząc sobie w roli prowadzącego swój segment i zadając pytania celne i intrygujące.

Konferencja Media Student to seria spotkań początkujących dziennikarzy ze znanymi osobistościami świata mediów, a zatem świetna okazja dla zainteresowanych daną dziedziną dziennikarstwa do pozyskania ciekawych informacji od ludzi, którzy z pasją i zaangażowaniem realizują się w branży. Tak określone zamysłu nie sposób nie pochwalić. A jak z realizacją?

Rozmowa trwała niemal godzinę, nie ma więc mowy, byśmy mogli zrelekcjonować ją tu szczerotowo, nie szkodzą jednak wspomnieć co ciekawszych fragmentów - a już pierwsze pytanie zaskoczyło zaproszonego gościa (który wyznał przy okazji, że po raz pierwszy miał okazję wystę-

pować na konferencji w charakterze indagowanego, a nie prowadzącego), ponieważ brzmiało, w skrócie „Kim właściwie jest dziś dziennikarz sportowy i po co nam sport?”, wymagało więc na dzień dobry uruchomienia podejścia socjologiczno-filozoficznego. Emil obstawał przy opinii, że przeżywanie sportu jest doświadczeniem społecznym i to właśnie dlatego, o ile nie potrzebujemy komentatora będąc z innymi kibicami na meczu, o tyle bardzo dziwnie robi się, jeśli nikt nie „opowiada” nam rozgrywanego się widowiska, gdy siedzimy przed ekranem. Łukasz Wójtowicz potwierdził to, odwołując się do prywatnego eksperymentu z wyciszeniem komentatora podczas meczu, jaki swego czasu przeprowadził.

Gdy padło pytanie o to, czy jako młody chłopak Emil nie marzył o tym, by samemu zagrać kiedyś na największych stadionach świata, ten roześmiał się, mówiąc „Kurczę, ja chciałem, zagrać kiedyś na stadionie w Kozienicach! Co zresztą nigdy mi się nie udało...”, po czym wyjaśnił, że ewentualne marzenia o karierze sportowej już w wieku 12-13 lat uniemożliwiła mu kondycja kolan, toteż musieli nieco się przebrnąć i pierwszego wywiadu, dla „Echa Dnia”, w roku 2007, udzielił jako... kolekcjoner autografów piłkarzy z całego świata. Jak je zdobywał? Po prostu, dzwoniąc i pisząc maile do klubów i managerów. Dziś jest to niemożliwe, bo przy dzisiejszym poziomie ruchu w Internecie nikt nie byłby w stanie na takie maile odpowiadać, ale wtedy udało się Emilowi wstrześcić w odpowiedni moment. Kolejnym sposobem, by nie grając „być przy piłce”, było zajęcie się jej opisywaniem.

Emil potwierdził, podpytany o to przez Łukasza - pozdrawiając przy okazji ciepło swoją polonistkę z gimnazjum, panią Renatę Mirską - że jego kariera zaczęła się właściwie od zadania domowego z języka polskiego, które wymagało przeprowadzenia wywiadu. Emil bez dłuższych dylematów wybrał gwiazdę MGZKS Kozienice, Grzegorza Seremaka, a reszta jest historią. „Rozma-



wialiśmy na mrozie, przed halą sportową. Ja zadawałem pytania, a mój kolega notował w zeszycie odpowiedzi, długopis mu zamarzał, to był kosmos jakiś...” - wspominał Emil.

Zapytany o przydatność studiów dziennikarskich w zawodzie dziennikarza, Emil bez wahania podzielił się opinią, która co niektórych zgromadzonych - w dużej mierze przeciw studentów dziennikarstwa - mogła wprawić w konfuzję, taką mianowicie, że są one kompletnie nieprzydatne, w związku z czym sam Emil rzucił je po II roku. Zajmując odpowiedział za to o satysfakcji, jaką zawsze dawała mu praca w portalach, z którymi był związany oraz w charakterze rzecznika prasowego reprezentacji Polski U-21. Podkreślił, że bardzo dużo, jeśli chodzi o zawodowy rozwój, dała mu możliwość porównywania perspektyw przy pracy po obu stronach barykady, czyli zarówno jako dziennikarz, który przychodzi na konferencję prasową by zadawać pytania, jak i jako rzecznik, który taką konferencję organizuje i na pytania dziennikarzy odpowiada.

Chwilą ciekawą i symboliczną, co zauważył sam prowadzący, była ta, gdy Łukasz Wójtowicz poprosił Emila Kopańskiego, niegdyś wytrawnego łowcę autografów, o autograf na stronie tytułowej książki „Moje najważniejsze 90 minut”, której Emil jest (wspólnie z Jackiem Janczewskim) współautorem. Emil gorąco zachęcał, przy okazji rozmowy o drugiej książce, której jest współautorem („Amp Futbol. Jedną nogą w finale”) nie tyle do jej przeczytania, co do pójścia na mecz amfufutbolo-



wy, by przekonać się na własne oczy o pasji, z jaką zawodnicy po jednostronnej amputacji kończyły dolnej toczą swoje sportowe zmagania.

W naszej krótkiej relacji nie zasygnalizowaliśmy nawet jednej trzeciej poruszanych w wywiadzie zagadnień. Chemia i porozumienie między dwoma kozienicznymi były pierwszorzędne, gorąco więc zachęcamy do poświęcenia godziny na sprawdzenie jak fajnie to, nomen omen, zagrało. Emilowi życzymy dalszych sukcesów, Łukaszowi - by nie przejmował się zbyt podaniem przez Emila w wątpliwość sensu studiowania dziennikarstwa i by kolejne rozmowy, które będzie prowadzić, wypadły równie dobrze lub jeszcze lepiej!

Wydarzenie odbyło się w środę, 29 listopada, w warszawskim budynku SGH. Pełna relacja filmowa jest dostępna na stronie FB Media Student, można przejść do niej także skanując kod QR umieszczony powyżej.

AIKO

P.S.: O OKU i Radiu Ucho także panowie wspomnieli, a jakże! Emil co prawda zaprzeczył, by z Kozienic wyjechał do stolicy z ukształowanym już warsztatem dziennikarskim, potwierdził jednak, że na pewno było mu łatwiej w porównaniu z kolegami, którzy dopiero jako studenci mieli okazję zetknąć się z dziennikarstwem w praktyce.

Stypendia Prezesa Rady Ministrów dla uczniów kozienickich szkół

27 listopada w Akademii Handlowej Nauk Stosowanych w Radomiu uczniowie kozienickich szkół ponadpodstawowych odebrali dyplomy zaświadczające o przyznaniu im Stypendiów Prezesa Rady Ministrów. Stypendia takie przyznano trojgu uczniów.

Czym właściwie są Stypendia Prezesa Rady Ministrów i jak wygląda proces ich przyznawania? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Kozienicach Ewy Malec, która wyjaśniła nam, że

1) w każdej szkole ponadpodstawowej umożliwiające uzyskanie świadectwa dojrzałości (w Kozienicach są trzy takie szkoły: I LO zwane „Zielonym” oraz Technikum i II LO w Zespole Szkół nr 1) stypedium takie otrzymuje uczeń z najlepszą średnią, pod warunkiem legitymowanie się jednocześnie minimum bardzo dobrym zachowaniem

2) na podstawie tejsze średniej oraz informacji o innych dodatkowych osiągnięciach uczniów, Rada Pedagogiczna już w czerwcu typuje kandydata do stypendium i przesyła swój typ do kuratorium, jesienią zaś stypendia są przyznawane

3) wytypowanie ucznia z najlepszymi wynikami jest co do za-

sady dla szkoły obowiązkowe.

Dyrektor **Ewa Malec** zdradziła nam także, że zdarza się, że zdolni uczniowie zdobywają stypendium kilka razy z rzędu. Zrządzeniem losu taką właśnie osobą, której nazwisko przyszło pani dyrektor w rozmowie z nami akurat na myśl, jest Łukasz Wójtowicz, o którym piszemy gdzieś powyżej na tej samej stronie, a który w swoim czasie zdobywał je trzy razy z rzędu!

Nagrodzeni uczniowie

W I LO stypedium otrzymała **Marta Angliś** uczennica klasy IIa, w ZS nr 1 **Oskar Krawczyk** z klasy IIIa LO i **Aleksandra Klimiuk** z klasy 5 Technikum. Najserdeczniej gratulujemy wszystkim stypendystom, chyląc czoła przed ich całoroczną pracą i niezbędnym do niej charakterem, ale także ich rodzicom, pedagogom i wszystkim osobom, które przyczyniły się do ich sukcesu - oni sami zresztą najlepiej wiedzą, komu takie podziękowania się należą.



Oskar Krawczyk i Aleksandra Klimiuk z dyr. Anną Gollasch fot. FB ZS Nr 1 im. Legionów Polskich w Kozienicach.



Marta Angliś fot. FB I LO im. Stefana Czarnieckiego w Kozienicach.

VII Charytatywny Turniej Robsona

W sobotę w kozienickiej hali sportowej już po raz siódmy przyjaciele tragicznie zmarłego Roberta Szczypiora zorganizowali turniej jego imienia.



Do gry zgłosiło się osiem drużyn, w tym jedna żeńska, a większość zawodników to stali bywalcy turnieju - znajomi Robsona lub osoby, które chcą wesprzeć szczytny cel. Co roku przy okazji memoriału zbierane są pieniądze na rzecz chorego dziecka w powiatu kozienickiego. W sobotę była to 15-lletnia Zuzia z Kozienic, która potrzebuje wózka inwalidzkiego. Oprócz wpisowego, które wpłacił każdy zawodnik

zorganizowano też loterię fantową. Po kilku godzinach rozgrywek poznaliśmy wyniki. W tym roku najlepszy okazał się skład Bako Clima, a tuż za nimi znaleźli się: Wataha Team i Straż. Kolejne miejsca należały do drużyn: San Escobar, Mundurowi, Drużyna Robsona, Aniołki i Faceci z Czerni.

Wynik zbiórki dla Zuzi to 7 tysięcy złotych.

KAWIARNIA KLASYCZNA

kulturalna

WŁOSKA

ZAPIEKANKA w 9 min!

ul. Warszawska 29 (budynek CK-A)

Tel. 666 664 401

KULTURALNE URODZINY DLA TWOJEGO DZIECKA :)

Zapadające w pamięć, niecodzienne i uwielbiane przez dzieci — po raz kolejny doszliśmy do wniosku, iż wypada się pochwalić, że takie właśnie są imprezy urodzinowe w kawiarni Kulturalna połączone z ciekawymi warsztatami! Na załączonych zdjęciach widzimy cieszące się niezmiennie dużą popularnością warsztaty z przygotowywania pizzy, ale w naszej ofercie mamy

także zajęcia artystyczne, np. warsztaty z malowania torebek dla dziewczynek.

CO WIĘCEJ: wciąż się rozwijamy, nawiązujemy kolejne nici współpracy i dzięki temu ostatnimi czasy nasza oferta poszerzyła się, mamy więcej możliwości w zakresie animacji zabawy. Kto był nas naszym Balu Andrzejkowym z Mileną Nowicką ten dobrze to

wie, kto będzie na dzisiejszym (7.12) Mikołajkowym Balu Integracyjnym, ten się przekona! Oprócz oferty skierowanej do dzieci i ich rodziców, wciąż obsługujemy (u nas na miejscu lub dostarczając catering) również imprezy firmowe, szkolenia, konferencje i pokrewne wydarzenia. Po więcej informacji zapraszamy serdecznie do nas lub prosimy o wiadomość na FB!



NIESPOKOJNE NOGI NA KONIEC KULTURALNEGO LISTOPADA

To był dobry miesiąc dla fanów gitarowego grania i zaraze gości kawiarni Kulturalna, którzy w koncertach mogli uczestniczyć tydzień po tygodniu. 11 listopada wystąpił u nas pop-rockowy Golden Hand, 18 doskonały koncert zagrały Stare Konie (relacja w poprzednim numerze), 25 listopada zaś czadu dawał i szyku zadawał Zespół Niespokojnych Nóg.

Zespół Niespokojnych Nóg, po raz pierwszy wystąpił w kawiarni Kulturalna w maju tego roku przy okazji Złotu Miłośników Starych Gitar Defil Rally. To, co jako pierwsze rzucało się w oczy, to spora ilość zgromadzonych na scenie nóg (łącznie - 12), w większości istotnie niespokojnych - bo w ciągłym ruchu pozostawała nie tylko ta, którą perkusista Marek Drzewiecki obsługiwał bęben basowy, ale także m.in. nogi dwojga wokalistów, Dominiki Rusinek i Marka Warszawskiego, którym do właściwego podparcia głosu niezbędne było najwyraźniej uprzednie rozkołysanie całego ciała. Udzielając przed koncertem wywiadu Kronice Koziennickiej lider zespołu, Andrzej Cieszanowski (w ramach ciekawostki: prywatnie lekarz radiolog i prezes Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego), wyraził nadzieję, że podczas występu „chodzić” będą nogi nie



tylko zespołu, ale i publiczności.

Fakt zresztą, że przy rockowych rytmach z dodatkiem bluesa, funku i paru jeszcze smakowitych składników zgromadzonej licznie publiczności usiedzieć spokojnie było trudno, bo ZNN lubi w aranżacjach prezentowanych utworów pogrzebać i co nieco w nich podkręcić, dodając im blasku i motoryki. Świetnie było

obserwować porozumienie bez słów i tzw. „chemię”, jaka w tym zespole panuje - znaczące spojrzenia i uśmiechy przelatywały między nimi bez przerwy, mocno sugerując, że przynajmniej częścią recepty na wspólne granie jest lubienie się nawzajem i wzajemne wyczuwanie swoich wibracji. Najwięcej okazji do pokazania tego mieli oczywiście nie obciążeni instrumentami wokaliści, ale i u dopełniających składu Dariusza Kowalczyk (bas, zwyczajem basistów ukryty się na skraju sceny), znakomitego gitarzysty Andrzeja Cieszanowskiego i pełnej inwencji melodycznej saksofonistki Anny Burzy widać to było doskonale.

Repertuar oscylował wokół krajowej („Lokomotywa z ogłoszenia”; „Wehikuł czasu”; „Harley mój”) i światowej klasyki, ze sporym rozstrzałem zresztą, bo było i coś z lat 60. (beatlesowskie „Come Together” czy zagrane dwukrotnie, drugi raz na bis, „Proud Mary” w wersji -



zapewniamy - znacznie bardziej energetycznej, niż cokolwiek, co mieliście okazję usłyszeć, pomijając może pamiętną wersję Acid Drinkers z riffem pożyczonym od Sepulchry), i z lat 70. (brawurowe wykonanie „Funky Town”, przy którego okazji mogliśmy dowiedzieć się, że owo funkytown to np. Koziennice) i z 90. (bardzo ciekawa wersja „Come As You Are” Nirvany).

Przez cały czas koncertu nad głową perkusisty widniała pozostawiona po spotkaniu dzieci z Mileną Nowicką dekoracja obwieszająca „Bal Andrzejkowy” - pozostawiona z premedytacją,

jak się okazało, bo gdy koncert zbliżał się do końca, prezes Edmund Kordas wkroczył na scenę z małym interludium, by uczcić imieniny gitarzysty Andrzeja Cieszanowskiego, obdarowując go słojem miodu gryczanego i albumem „Koziennicka Panorama Historii”, dopiero co wydanym przez Spółdzielnię Socjalną „Przystanek Koziennice”.

Podbudowani ciepłym przyjęciem listopadowych imprez już w kolejnym numerze ujawnimy, jakie koncerty odbędą się w Kulturalnej na początku roku!

